

Leszek Sługocki

W związku z wydaniem książki ku czci profesora Mariana Cieślaka

Palestra 38/1-2(433-434), 185-186

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

samego pnia ideowego – Związku Młodzieży Polskiej, zwanego skrótowo ZET-em.

O ile Władysław Raczkiewicz jest osobą dosyć popularną, to Stanisław Ostrowski jest mniej znany naszemu społeczeństwu. Przypomnę więc, że był on oficerem Legionów Piłsudskiego, profesorem Uniwersytetu Lwowskiego (medycyna), prezydentem m. Lwowa i wreszcie w latach 1972–1979 Prezydentem RP na uchodźctwie. Zmarł w Londynie 22 listopada 1982 roku. Tablica pamiątkowa znajduje się w Kościele św. Stanisława na Żoliborzu.

Na pytanie: Czy to już tylko historia?, odpowiedziałbym następująco – dla mego pokolenia, które żyło w okresie ich działalności, nie jest to jeszcze historia. Dla pokolenia powojennego jest to już na pewno historia, z którą należy zapoznawać młode pokolenie.

W tym dziale nie powinni być pomijani tacy politycy i działacze jak Marszałek Sejmu Maciej Rataj i takiej miary działacze gospodarczy jak Eugeniusz Kwiatkowski.

Franciszek Sadurski

W związku z wydaniem książki ku czci profesora Mariana Cieślaka

Przyjął się dobry obyczaj, że przechodzącym na emeryturę profesorom prawa karnego materialnego poświęca się specjalne publikacje. Dają one okazję do zaprezentowania różnorodnych prac wielu autorów a zadedykowanych Jubilatowi, a także przedstawienia dorobku naukowego samego Jubilata, jego życiorysu, drogi naukowej i zawodowej. Jest to zawsze i cenne, i interesujące.

Taka prezentacja winna jednak odpowiadać pewnym rygorom i zasadom kompletności. Dokonany wybór tekstów nie powinien zniekształcać drogi Jubilata.

O opublikowanej ostatnio Księdze ku czci profesora Mariana Cieślaka. (Kraków 1993), nie można powiedzieć, że odpowiada wymogom kompletności. Nie zostały bowiem zaprezentowane z życiorysu Profesora pewne wręcz podstawowe dane.

Z opublikowanego życiorysu nie dowiadujemy się na przykład, gdzie i kiedy urodził się Profesor. (Profesor urodził się 18 października 1921 r. w Mogilnie). W danych o karierze po studiach podaje się, że w latach 1947–49 Profesor odbył aplikację sądową uwieńczoną egzaminem sędziowskim i zaczął pracować nad rozprawą doktorską. Dalsze przytoczone dane dotyczą pracy nauko-

wej. Tymczasem kariera zawodowa Profesora przebiegała nieco inaczej. Po ukończeniu aplikacji sądowej przyszedł Profesor rozpoczął aplikację adwokacką, zdał egzamin adwokacki i zaczął wykonywać zawód adwokata. W adwokaturze pozostał przez dziewięć lat. To szmat życia, to okres, w którym zdobywał wielkie doświadczenie zawodowe i naukowe, które w zasadniczy sposób przyczyniło się do dalszej owocnej i błyskotliwej drogi kariery naukowej Jubilata. Jakże można tak ważne dane pominąć w opublikowanym życiorysie?

Księgi pamiątkowe wydane ku czci profesorów: Witolda Świdy (1969), J. Śliwowskiego (1978), L. Lernella (1979), W. Gutekunsta (1985), J. Waszczyńskiego (1991) podają daty i miejsce urodzenia, a także względnie szczegółowo inne dane, których brak w omawianej Księdze.

Podając opis przebiegu kariery zawodowej profesorów Witolda Świdy i Jerzego Śliwowskiego, nie pominięto danych o ich karierach adwokackich. Natomiast nie wspomniano o tym w życiorysie J. Waszczyńskiego pozostającego w adwokaturze od 1951 roku do dziś. To dziwi i nasuwa niepokojące pytanie: Przypadkowe, czy zamierzone to przeoczenie?

Jak można się dowiedzieć z informacji L. Paprzyckiego zamieszczonej w „Palestrze” (1993, nr 7–8, s. 95), żaden przedstawiciel adwokatury na uroczystości wręczenia Księgi nie zabrał głosu, a może nawet nie był obecny. Natomiast sam prof. M. Cieślak, gdy pisał artykuły do „Palestry”, zawsze zaznaczał „Marian Cieślak, adwokat” (przykładowo: „Palestra” 1957, nr 2, s. 5; 1958 nr 1, s. 87, 1958, nr 3–4, s. 3).

Czy układający bibliografię mogli tego nie zauważyć?

Od rozpoczęcia wydawania miesięcznika adwokatury „Palestra” i przez szereg kadencji prof. Marian Cieślak był członkiem Komitetu Redakcyjnego (do 1990 r.). W „Palestrze” ogłosił też dużą liczbę publikacji – 64, na ogólną liczbę 386.

I jeszcze jedna drobna uwaga. Na odwrocie karty tytułowej podano, że książka została wydana ze środków uzyskanych z KBN (Komitet Badań Naukowych). I znowu dłaczego została pominięta adwokatura, do której zwrócił się UJ, i uzyskał wkład finansowy na wydanie tej książki? Dlaczego to przemilczano?

Książka roszyła się szybko. Nakład 600 egzemplarzy został sprzedany po 170 tys. zł. za egzemplarz. Książka poszła w świat. Wielka szkoda, że przez niedopatrznie zaistniały niedomówienia.

Leszek Ślugocki